

# Radio-fosfor — „nowy rad“?

Odkrycie córki M. Curie-Skłodowskiej  
Nieoczekiwana przemiana aluminium w czasie doświadczeń

Córka znakomitej polskiej uczonoj Marii Curie - Skłodowskiej, p. Joliot - Curie dokonała niedawno niezwykłego odkrycia nowego ciała promieniotwórczego, przyczem główną sensacją jej doświadczenia jest to, że odkrycie nastąpiło zupełnie nieoczekiwanie i raczej zupełnie niekierowanym poglądom współczesnej nauki, niż je po twierdza. P. Joliot - Curie wygłosiła właśnie niedawno odczyt o swem odkryciu.

## KROPLA WODY.

Oczywiście, ażeby zrozumieć jego istotę i znaczenie, musimy najprzód poznać trochę ten dziwny świat atomów, który i wielkiej Marii Skłodowskiej i jej córce wypełnił całe życie i dał sławę.

Gdybyśmy kroplę porannej rosy przenieśli pod szkło mikroskopu, zabaczylibyśmy, że kryje się w niej żyjący, trwający w ciągłym ruchu świat. Spróbujmy jeszcze zwiększyć powiększenie — obraz widziany przez nasze oczy rozrośnie się i będziemy już teraz mogli nawet fotografować najmniejsze samodzielne cząstki mikroscopijnego świata. Lecz może chcemy mieć obraz jeszcze bardziej powiększony? Powiększmy zatem, oczywiście w myśli, naszą kroplę wody jeszcze 500.000 razy. Teraz jest to już wielka przestrzeń, o średnicy kilku kilometrów, odstawiająca zaskakująco dotąd strzeżone tajemnice. Stałymi w środku i rozejrzyjmy się: Naokoło nas poruszają się, krzyżują w drodze, uderzają wzajemnie, drobne, elementarne cząsteczki, zwane molekułami, tworzące właśnie tę ciecz, którą potocznie uważamy za wodę. W naszym rozległym kole molekuły są istnym drobiazgiem, mają zaledwie po kilka milimetrów szerokości.

## W ŚWIECIE ATOMÓW.

Jeżeli chcemy dalej kontynuować naszą podróż w świecie atomów, nie wystarczy już obecna kilkumilimetrowa wielkość kropli wody. Musimy dokonać nowego powiększenia i to powiększenia poprostu niestęchanego. Przypuśćmy, że kropla wody została tak powiększona przez jakiś cza-

## Kontrakt z Operą przedłużony na r. 1935-36

W dniu wczorajszym, Zarząd Miejski zawiadomił dyrekcję Opery o przedłużeniu kontraktu na rok 1935/36. Roczny kontrakt miasta z obecną dyrekcją Opery eksperyduje w dniu 1 lipca r. b., przeto, już obecne przedłużenie tego kontraktu świadczy o tem, iż władze miejskie mają pełne zaufanie do obecnego kierownictwa Opery, pozostającego w wytrwałych rękach p. Korolewicz - Waydowej.

Pewny sukces Opery warszawskiej, w zupełności usprawiedliwia posunięcie władz miejskich.

rodzieski mikroskop, że jej średnica równa jest teraz odległości od ziemi do słońca, to zn. wynosi 150 milionów kilometrów. Dopiero teraz nareszcie możemy swobodnie obserwować budowę atomów. Przy tem szalonym powiększeniu, nasza molekuła poprzednio mająca wielkość ziarnka piasku, teraz ma rozmiary jakiejś wielkiej budowli, ciągnącej się przez kilka dziesiątków kilometrów, w której możemy wyraźnie rozróżnić trzy części. Jeżeli zatroszczyliśmy się, żeby w naszą podróż zabrać z sobą chemika, to teraz chemik powie nam, że dwie pierwsze części są atomami wodoru, trzecia zaś atomem tlenu, a połączenie tych dwóch gazów tworzy dopiero naszą molekułę — cząsteczkę wodną.

## GWIAZDY MIKROSKOPU.

Ale czy atom jest już naprawdę najdrobniejszą cząsteczką materii? Przez długie lata tak właśnie wierzyła nauka. Współczesna jednak wiedza mówi, że są cząstki materii drobniejszej od atomów, a mianowicie te, z których skład się atom. W środku atomu znajduje się jądro, naokoło niego, jakby naokoło słońca, wirują protony i elektrony. Protony są — powiedzmy obrazowo — księżycami atomowego jądra, mającymi dodatni ładunek elektryczności, elektrony zaś mają ładunek ujemny. Rzecz godna podziwu: istotną właściwość wodoru i tlenu stanowi właśnie ilość owych księżyców — elektronów, krążących naokoło jądra. Tak więc wodor zadawala się jednym elektronem, tlen ośmioma, węgiel siedmioma; bardzo zaś ciężki pierwiastek uranum ma ich aż 92.

## ZDOBYCIE TWIERDZY.

Otoczone osłoną wirujących elektronów jądro atomowe jest twierdzą bardzo trudną do zdobycia. Podczas gdy stosunkowo łatwo możemy wpływać na elektrony zewnętrzne, ażeby oddziaływać na jądro atomów, uczeni muszą uciekać się do specjalnych podstępów. Zaczynają bombardować w swój specjalny tajemniczy sposób i doprowadzają jądro do eksplozji. Pierwszym, który tak postąpił, był słynny uczonej angielski Rutherford, który w 1919 roku, jako pocisków, wymierzonych w atomy azotu, użył jądra gazu helu, pędzące z szybkością 25 tys. km. na sekundę. Zderzenie jądra atomu helu i azotu wywoływało rozpad azotu, który zamienił się w wodor. Trzeba zatem powiedzieć, że azot poprostu zmienił się w wodor.

## RADIO - FOSFOR?

A teraz możemy już wyjawiać sekret ostatnich sensacyjnych doświadczeń małżeństwa Joliot-Curie. Córka Marii Curie - Skłodowskiej, pracuje zawsze ze swym mężem, podobnie, jak pracowała jej

matka. Otóż doświadczenie tego młodego, ale słynnego już małżeństwa polegało na tem, że pp. Joliot - Curie zaczęli bombardować tym razem nie atomy jakiegoś gazu, ale atak, pędzących z zawrotną szybkością jąder atomowych, skierowano na ciekłą blaszkę aluminium. I oto, dokonała się cudowna przemiana: aluminium zmieniło się w jakieś inne, nieznane dotąd ludzkości, które, co najwazniejsze, posiada tę samą własność, co słynny rad: promieniotwórczość! Nowe ciało promieniotwórcze, powstałe w nieoczekiwany sposób z aluminium, odkrywczy nazwali radio - fosforem. Dziś nie można jeszcze przewidzieć wszystkich doniosłych następstw praktycznych i naukowych tego odkrycia, ale można za Anatolem Francem, wielkim pisarzem francuskim powtórzyć słowa: „Nie niezmiernie niebo jest godne podziwu, ale człowiek, który je mierzy“.

## Dyr. J. Osterwa opuszcza Kraków Czy teatr Osterwa-Jaracz?

Dyrektor krakowskiego teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego, znakomity aktor i reżyser — Juliusz Osterwa zrezygnował z zajmowanego stanowiska, zamierzając opuścić Kraków i

przenieść się do Warszawy. Sferę teatralną łączą to z coraz bardziej zyskującą na sile pogłoską o zamierzonej wspólnie prowadzeniu teatru w Warszawie przez Jaracza i Osterwę.

## Finał konkursu skrzypcowego Dziś — przyznanie nagród

Dziś, w sobotę dnia 16 marca, rozpoczyna się o godz. 19 min. 30 w sali Filharmonii Warszawskiej ostatnie rozgrywanie finałowe.

Grać będą, z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyrykcją p. Józefa Ozimńskiego: 1) 13-letni Bussia Goldstein (Z. S. R. R.), 2) Mary Luisa Sardo (I-

talja), 3) Antonio Abussi (Italja), 4) José Figueroa (Stany Zjedn. A. P.), 5) Grażyna Bacewiczówna (Polska) i 6) 15-letnia GINETTE NEVEU (Francja). Bezpłatnie po rozgrywkach nastąpi dłuższa przerwa dla po nowych prac punktacyjnych plenium Jury, poczem odbędzie się uroczyste rozdanie 9-ciu Nagród i 15-stu Dyplomów Honorowych.

## Załącznik o przemówienie W. Grubińskiego na jubileuszu K. Sępowskiego

Na uroczystości jubileuszowej ku czci Kaz. Junoszy - Sępowskiego, jaka 1 marca odbyła się w T. Narodowym, w imieniu Zw. Artystów Dramatycznych przemawiał jego prezes, Wacław Grubiński.

Przemówienie Grubińskiego wywołało zastrzeżenia wśród reżyserów teatrów warszawskich, tak, że zarząd sekcji reżyserów ZASP'u wystąpił z protestem, za-

rzucającym Wacławowi Grubińskiemu bezpodstawną atak na działalność reżyserów polskich i nadużycie udzielonej mu gościnności przez gospodarzy uroczystości jubileuszowej. Protest podpisał Aleksander Zelwerowicz, jako przewodniczący sekcji, oraz Janusz Warnecki, Franciszek Freszel, Walery Jastrzębiec, Karol Borowski, Aleksander Węgierko i Tajanna Wysocka.

## Wytwórnia herlińska sfilmuje „Fortepian“ Szaniawskiego

Z Jerzym Szaniawskim pertraktuje obecnie jedna z wytwórni berlińskich, zamierzająca przenieść na ekran sztuki Szaniawskiego „Fortepian“. Pozatem wśród licznych zagranicznych sukcesów Szaniawskiego, trzeba wymienić projektowane w naj-

bliższym czasie wystawienie „Mostu“ w Rydze. Ze sztuki Szaniawskiego „Adwokata i Różę“ grano już w Rydze, w Czechach i w Ameryce, na język zaś niemiecki przełożono „Fortepian“, „Ptaka“ i „Adwokata i Różę“.

## Za kulisami rewolucji greckiej kryje się Rywalizacja między paniami Venizelos i Tsaldaris

Kłeska Venizelosa jest przykrą niespodzianką dla niektórych zagranicznych dzienników, które zbyt pochopnie postawiły na jego kartę. I tak — „Paris Soir“ — najwidoczniej wierzył w zwycięstwo venizelistów, gdyż z niesłychanym zapalem i energią zdobywał wiadomości z placu boju, nie zawahał się nawet wysłać samolotem głośnie dziennikarki Titayny, która o mało życiem nie przypłaciła ryzykownej wyprawy, jako że samolot wzięty w ogień kulomiotów musiał przymusowo lądować na Krecie. Titayna oraz pilot dziennikarki Abraham i radiotelegrafista Bouillut cudem uniknęli śmierci.

Titayna nadsyłała pełne werwy, barwne opisy, przepojone wyraźną sympatią dla rewolucjonistów, lecz cykl korespondencji zakończył się dramatycznym epilogiem — „rozmową z uciekającym po ostatnie kłesce Venizelosem“.

— Przybyliśmy na Kretę — telegrafowała Titayna — w warunkach niezwykle. Rebeljanci zaczęli ostrzeliwać samolot, zbliżający się do wyspy, sądząc, że to rządowcy rozpoczynają „nalo“ na Kretę. Trzeba było nadzwyczajnej przytomności umysłu pilota Abrahama, żeby szczęśliwie wylądować. Samolot jest podziurawiony jak rzeszoto i niezdany do użytku. Później kretęńczycy, zażenowani pomyłką, powitali nas z wylaniem. Na wyspie niema już mowy o rewolucji. Gwałtowne wstrząsy słabem odbiły się tutaj echem. Venizelos uciekł w nocy, w otoczeniu swych zaufanych, na okrecie „Avaroff“. Dokąd? Podobno do Italji. Wzięli na drogę trochę „biszkoptów“, gdyż zdążyli opróżnić kasy skarbowe — w Kan dji skonfiskowano podobno osiem milionów drachm, w Kanei — osiem milionów drachm i sześć pensów. Radjostacja została zniszczona, ale nie obyło się bez ofiar w ludziach. Na lotnisku w dzielnicy przechadzających się pilotów rządowego samolotu, jednego, który zapuścił się w te strony i został zmuszony przez kretęńskie armaty do lądowania. Oficerowie przesiadli w więzieniu — dzisiaj są już na wolności.

Lecz Titayna miała szczęście. Mogła jeszcze dotrzeć do Venizelosa, dzięki pomocy komendanta Kolyalietisa.

— W godzinę po przybyciu na Kretę zostaliśmy zaproszeni na pokład krążownika Averoff — pisze Titayna. — Już wiedzieliśmy o kłesce poniesionej przez rebeliantów, w Macedonii. Doszły nas słuchy o nominacji jenerała Deodasa gubernatorem wyspy i pana Apsokitis, gubernatorem tywilnym.

Venizelos gotował się właśnie do odjazdu wraz z żoną, wodzami i przyjaciółmi w nieznane. Kto wie czy nie do Francji, na którą tak bardzo liczył... Smutek jego spowodu kłeski macedońskiej był głęboki, ale pomimo to wielki wódek zachowywał spokój. Zanim okręt odbił od brzegu udzielił krótkiego wywiadu dla „Paris Soir“. Mówił głosem wzruszonym:

— Zapewniam pania, że rewolucja była słuszną. Ja jednakże nie pragnęłam jej. Chcę żeby o tem pamiętano. Wycofam się z życia politycznego i nigdy już — jestem na to zdecydowany — nie wrócę do ojczyzny.

— W takim razie dokąd pan prezydent się uda? — zapytałam ogarnięta wzruszeniem.

Odpowiedział na to:

— Pokładam całą moją nadzieję we francuskich przyjaciółach. Ocy jego napelnili się łzami, twarz powlokła się smiertelną bladoscia. Opanował się jednak i dodał:

— Przez całe życie pragnęłam zjednoczenia Krety z Grecją, o-partego na obopólnym przywiązaniu. Przysięgam, że było to jedynym moim pragnieniem.

Grecki rebus długo jeszcze bę-

dzie zaprzętać umysły. Jeszcze nad Kretą i Atenami unoszą się dymy rządowych baterii, jeszcze nie uciekł głuchy pomruk kulomiotów, wreszcie jednak prawda przyjdzie do głosu, a plotka cześciej niby mgła, dowieemy się wówczas „dlaczego właśnie teraz wybuchła rewolucja, kto był doradcą Venizelosa i czyja ręka posuwała pionki na szachownicy greckiej polityki. Narazie jest jeszcze pole do domysłów i wszelkich mniej lub więcej zgodnych z prawdą informacji.

„Le Journal“ składa ciężar odpowiedzialności za wywołanie ryzykownej awantury na barki pani Venizelos.

Rewolucja grecka ma dwa oblicza — czytamy w „Journal'u“. Rok bieżący rozpoczął się w Grecji wzmożeniem propagandy politycznej, w związku ze zbliżającymi się wyborami do Senatu. Senat grecki liczy 120 członków, z których czterdziestu posiada krótkoterminowe mandaty. Dwie trzecie, to zwolennicy Venizelosa — mandaty ich były więc bardzo zagrożone. W dniu wybuchu rewolucji — obok urn wyborczych spoczął miecz zbuntowanych rewolucjonistów.

Ale za kulisami polityki jawi się oblicze dwóch kobiet. Jest Venizelos — jest i pani Venizelos. Obok Tsaldarisa jest pani Tsaldaris.

Pani Venizelos z pochodzenia zarówno Greczynka jak i Angielka, rozporządza olbrzymią fortuną. Posiada miliony i szaloną ambicję. Ona to pcha męża w zamęt walki. Zresztą starf „dzik kretęński“ ma młodzieńczy temperament i pociąg do przygod. Innym typem jest pani Tsaldaris — kobieta wyrafinowana, wykształcona, energiczna, samowolna kieruje swoimi zaletami, uzupełnia braki charakteru mężowskiego. Mąż pani Tsaldarisa jest człowiekiem spokojnym, skorym do ugody.

Assem w rękach graczy rządowych jest jenerał Kondylis, typowy żołnierz, który zawsze gotów jest zaciągnąć pięścią huknąć w stół konferencyjny. Słabowity, chorowity Kondylis dręczony astmą, potrafi zacerpnąć oddechu, gdy trzeba wznosić entuzjastyczne okrzyki, albo prowadzić wy-czerpującą dyskusję. Kondylis uchodzi za frankofila. Ongis studiował w Paryżu. Ubogi student mieszkał na poddaszu i kuł zasady francuskiej rewolucji. Niema ona dla niego tajemnic.

## Solski w „Judaszu“ na jubileusz 60-lecia

Teatr Polski zapowiada na dzień 12 kwietnia wystawienie jednego z największych arcydzieł polskiej literatury dramatycznej — „Judasz“ K. H. Rostworowskiego z okazji jubileuszu, jednego z najstarszych w kronikach teatralnych, 60-lecia działalności artystycznej najznakomitszego spośród żyjących aktorów polskich mistrza Ludwika Solskiego.

## Niedawno ukazała się...

POWIEŚĆ O POWSTANIU 1863 R. „CYSARSKIE CIĘCIE“

ANTONINA SOKOLICZ: Cysarskie ciecie. Powieść społeczna z lat przełomowych 1863 — 69. Str. 392. Warszawa, 1935. Tow. Wyd. „Rój“.

Powieść Antoniny Sokolicz wydawaniem sądu o przeszłości na podstawie naszego obecnego stosunku do zjawisk politycznych i społecznych. Określano już nieraz polityczne przyczyny upadku powstania styczniowego i widziano w braku solidarności narodowej 1863 r. Tragiczny rozdział między ugodowcami, a bojowcami, między kalkulacją polityczną a żywym, niedającym się powstrzymać protestem. Autorka „Cysarskiego cietcia“, przeżyła kłeskę powstania styczniowego widać w sobkostwie zamożnej szlachty, która woli raczej wybrać dalsze panowanie Rosji, niż uwłaszczenie chłopów i stworzenie nowego narodu Polaków wolnych i równych. Jak u Żeromskiego w „Rozdziołku nas kruli wrony...“, grabarzem powstania był chłop, w „Cysarskim cietciu“ jest nim szlachecki obywatel. Zdałoby się, że niewłaściwe jest użycie w odniesieniu do stosunków z lat powstania słowa obywatel — ale właśnie

to odpowiada nastawieniu książki i ogólnemu tonowi, jaki nadała autorka swej analizie gospodarczo - socjalnego grechu powstania.

Oczywiście o tem, że obojętność zamożniejszej szlachty grzebała powstanie, dawno wiadomo, nowością więc w „Cysarskim cietciu“ jest co innego: wyobrymienie krzywdy chłopu ponad krzywdę narodu. A. Sokolicz pamiętając dobrze o błędzie szlachty, zapomina o chłopach, zwożących pojmanych powstańców do wójtów i biorących po rublu za głowę. Za dodatni wynik powstania uważany tu jest ukaz carski, uwłaszczający chłopów. Stary górnolotny Pajzer, powstaniec, umierając, tak oskarża szlachtę: „Zawsze lepszy bodaj nasz, byłoby wam wolno było żyć z rabunku krwawicy chłopskiej! Wreszcie i to wam się urwało, choć w części, ale aż trzeba było cysarskiego cietcia, aby przecieć ten wrzód, który wzbierał 80 lat...“ „Cysarskie cietcie“, jest przedstawienie o broszynne i zbawienne w skutkach usunięcie krzywdy społecznej. Pańszczyzna była wyzyskiem chłopu, lecz zniszczenie pańszczyzny ukaza-

rosyjskim, było ciosem w próbę zbliżenia ziemiaństwa i włościaństwa i jedną z największych przegranych Polski porozbiorowej. To jednak zdaje się niknąć w „Cysarskim cietciu“ wobec sprawy chłopskiej, ujętej, jak widać, nie jako część sprawy narodowej, ale jako sprawa klasy społecznej walczącej z drugą klasą. Nowość i oryginalność w sądach o powstaniu jest więc w tej powieści złą nowością.

Pomyłki autorki wzajemnie się tłumaczy. Doktrynerski stosunek do trudnego zagadnienia chłopskiego znajduje wyjaśnienie w innym fałszywym pojęciu. W tej pro-chłopskiej powieści niema chłopów! Szlachcie przeciwstawieni są dworcy oficjalni, z rodzin społecznych Niemców — kolonistów. Stary Pajzer, agitator chłopski, ezolowa postać chłopskiego obozu, przyniósł z Niemiec i Anglii socjalistyczne teorie i ta zagraniczna nauka, a nie polskie, że w szlacheckiej Polsce nieczyści się ród — chłop, prowadzi go do walki z ziemiaństwem. Błąd w nakreśleniu postaci Pajzera jest błędem zasadniczego stosunku autorki do tematu. „Cysarskie cietcie“ jest wynikiem ogólnego przesłuchania przez socjalistyczne szkiełka, a nie sięgnięciem do głębi tragicznego rozdarcia narodu

na szlachę — powstańca i zabijającego go chłopu.

Nieudana, bo niepełna, próba rewizjonistyczna, Ant. Sokolicz przeprowadza na tle losów powstania w Łęczyckiem. Obfite materiały z dziejów powstania, obszernie wyzyskane, są właściwą wartością książki.

PISARZE POLSCY WE WSPOMNIENIACH J. LORENTOWICZA

JAN LORENTOWICZ: Spojrzenie wstecz. Str. 351. Warszawa 1935. Fundusz wydawniczy Leopolda Wallisa. Skład główny: J. Mortkowicz.

Książka Jana Lorentowicza ma nałożoną opaskę: „Revelacje o życiu: Reymonta, Żeromskiego, Zapolskiej, Przybyszewskiego, Prusa, Sieroszewskiego, Lemańskiego, Kisielewskiego i innych“.

Gdyby nawet zamiast tej zapowiedzi napisano tylko, iż jest to zbiór literackich wspomnień Lorentowicza, i tak wiodlibyśmy już, że tę książkę należy koniecznie przeczytać. Jeśli idzie o wydobycie niemałych materiałów, o ożywienie przeszłości wyzyskiem wspomnień, o anegdotyczne, pełne dosadnej charakterystyki, zapiski — „Spojrzenie wstecz“, jest niewątpliwie jedną z najbogatszych kolekcji tego rodzaju, przeznaczonych dla ludzi, którzy pamiętali, że poza książką istnieje

przecież jej żywy twórca i interesowali się jego losem. Obok ogłoszonych obecnie artykułów Grzymały - Siedleckiego o Reymontcie, tom Lorentowicza jest w tej chwili najciekawszym spojrzeniem wstecz, na przeżyty drogę, na tak niedawne lata polskiej literatury z Żeromskim, Reymontem, i piszącym jeszcze wówczas Sieroszewskim naczele. Są to lata, gdy Reymont przedierał się od krawieczonej, od fraka sztygo na egzamin do ceco, do kariery późniejszego laureata Nobla, gdy Zapolska marzyła, by zostać drugą Modrzejewską i walczyła na scenie francuskiej z obojętnym Paryżem, gdy Kisielewski, po świetnej, ale za ledwie osiemnastomiesięcznej twórczości, zapadł się w otchłań obłędu, gdy Prus... gdy Przybyszewski... Nie sposób wszystko wymienić, można tylko wolać do wszystkich, żeby czytali ten pamiętnik, ciekawszy od wielu powieści, opowiadań o poufnej, bliskim współzyciu z największymi postaciami literatury polskiej ostatniej doby.

Trzeba jednak pamiętać, że Lorentowicz nie tylko zdaje relacje. Krytyk nie mógł powstrzymać się od interpretowania i sądzenia. Osobisty stosunek Lorentowicza do omawianych zdarzeń i spraw daje książce życie i barwę, ale czytelnik musi umieć tę barwę dostrzec. Szczególnie

ostry wzrok należy mieć, czytając rozdziały o kandydaturze Żeromskiego do nagrody Nobla, nasuwające poważne zastrzeżenia.

## POWIEŚĆ O DZIECIACH „OGRÓD BOŻY“

ERNST LOTHAR: „Ogród boży“. Powieść. Przekład M. Tarnowskiego. Warszawa, 1935. Wyd. J. Przeworskiego.

Nowy przekład tłumaczonego już u nas autora węgierskiego („Walka o serce“, „Młyn Sprawiedliwości“), daje miłą, pełną subtelnych sentymentu powieść o dzieciach. Jest to pamiętnik ojca dwóch małych dziewczyn. Lothar, jak zazwyczaj, opowiada w pierwszej osobie, bezpośrednio, z akcentem szczerości, nadającym żywym ton osobisty tym związanym w jedną całość osobami maleńkich bohaterów pogodnym nowelkom. Interesują one obserwacją życia dziecięcego, ale chyba jeszcze bardziej przyciągają dyskretnie przeprowadzoną analizę stosunku ojca do dzieci i dobrze uchwyconym obrazem przeżywania dzięki dzieciom drugiego własnego dzieciństwa. Dodajmy do tego delikatny humor i zadumę Lothara i wolno będzie śmiało zapewnić, że ten bezpretensjonalny ton sympatycznego autora jest przyjemną lekturą.